№ 56. Rok XI. SOSNOWIEC — piątek 5 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy alley Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk.8 .00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Sprawy G. Śląska.

G. Śląsk a sejm

Warszawa, 4 marca.

Na ostatnim posiedzeniu sejmu ks. Pośpiech wystąpił z dwoma wnioskami nagłymi:

1) w sprawie robotników górnośląskich, pozbawionych pracy;

2) w sprawie pruskiej straży bezpieczeństwa tak zw. sicherheitswehr na Górnym Śląsku.

Uzasadnia nagłość ks. Pośpiech, wskazując, że na Górnym Śląsku tysiące robotników śląskich jest w ostatniej nędzy z powodu, że wydalili ich pracodawcy niemieccy. Na ich miejsce sprowadzają robotników z głębi Niemiec. Robotnikom polskim grozi ruina nietylko materjalna, ale i moralna.

Co do drugiego ks. Pośpiech oświadcza:

Po wycofaniu regularnego wojska niemieckiego z Górnego Śląska ludność odetchnęła, ale wkrótce wojsko to wróciło pod inną postacią, jako formacje policyjne dla utrzymania porządku. Wojsko to ma tylko inną nazwę i inne mundury, ale posiada broń, amunicję, kulomioty, nawet armaty. Pod nazwą „sicherheitswehr" organizacje te rozbijają zebrania polskie, posiedzenia związkowe, grożą aresztowaniami z rewolwerami w rękach.

„Wzywa się rząd, ażeby od komisji rządzącej i plebiscytowej w Opolu domagał się rozwiązania straży bezpieczeństwa i wydalenia jej członków z ziemi górnośląskiej, jako elementu krzewiącego wśród ludności zarodki niepokoju.

Izba przyjęła nagłość wniosku jednogłośnie.

Niemcy przychodzą do rozumu...

Bytom, 4 marca.

„Ostdeutsche Morgen Post" w № z dnia 1 marca, umieściła znamienny artykuł, w którym na podstawie rezultatów wyborów do rad gminnych przewiduje, że Górny Śląsk przypadnie Polsce.

W artykule owym „Ostdeutsche Morgen Post" grozi jednak jednocześnie, że przyłączenie wielkiej liczby niemców do Polski, stworzy nową iredentę, groźną dla pokoju świata. Większość, jaką polacy przy plebiscycie mogą uzyskać, „Ostdeutsche Morgen Post", oblicza na 80 do 150 tysięcy.

Dotychczas wszystkie pisma niemieckie na G. Śląsku zapewniały, że plebiscyt nie może wypaść na niekorzyść Niemiec. „Ostdeutsche Morgen Post" pierwsza zdecydowała się zrezygnować z tego stanowiska.

„Równouprawnienie".

Katowice, 4 marca.

Z Olesna piszą do „Gazety Ludowej":

Gdy rewolucja niemiecka w Niemczech stosunki zmieniła i naród do nowych wyborów wezwano, wtenczas wszystkie partje niemieckie na Górnym Śląsku spieszyły okazać polakom swą życzliwość i zapewnić ich o równouprawnieniu. Oprócz innych partji szczególnie partja centrowa wyrażała polakom swe sympatje.

Opierając się więc na tych zapewnieniach i przyrzeczeniach, wniosła partja polska na zebraniu rady miejskiej odpowiednie wnioski, które atoli odrzucone zostały. Radni powzięli natomiast w sprawie tychże wniosków polskich następującą uchwałę:

1) mowa polska nie może być na posiedzeniach równouprawnioną z mową niemiecką;

2) przy załatwianiu spraw z magistratem lub urzędem policyjnym nie jest ludności polskiej dozwolone posługiwanie się swym językiem ojczystym;

3) wszelkie obwieszczenia władz miejskich mogą być tylko w języku niemieckim ogłaszane".

Tak wygląda tolerancja niemiecka na G. Śląsku!

Na Śląsku Cieszyńskim.

Dymisja posła Zamorskiego.

Warszawa, 4 marca.

„Kur. Warsz." donosi:

„Reprezentant rządu polskiego przy międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie, poseł Zamorski, zgłosił wczoraj swoją dymisję z zajmowanego stanowiska.

Dymisja posła Zamorskiego jest następstwem stanowiska aljanckiej komisji względem naszych interesów narodowych na Śląsku.

Stosunki, które panują obecnie w Zagłębiu Karwińskim, określa prasa śląska zgodnie jednym mianem: piekło.

W najgorszych czasach stosunki były znośniejsze, aniżeli są dzisiaj. Przedewszystkim ludność wydana jest na łup zbrojnych czeskich bojówek, które grasują tam jawnie, a komisja ich nie ściga.

Znani zabójcy polskich górników pozostają na wolności.

Inspektor kopalniany, Fricz, czech, utworzył organizację, która przemocą ruguje z kopalni górników polaków, pracujących tam od lat 16.

Usunięto już kilkuset rodzin górniczych polskich.

Pozostaje to w ścisłym związku z zabiegami czechów, aby prawo głosowania mieli ci, którzy mieszkają na Śląsku od lat 16.

Szef urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie, radca górniczy Pfeifer, oświadczył usuniętym górnikom, iż z powodu rzekomej agitacji przeciw państwu czeskiemu muszą się wynieść.

Komisja aljancka, tolerując te bezprawia, przesądza niejako tym samym, iż Śląsk należy się państwu czeskiemu.

Ponad to redukcja żandarmerji polskiej do liczby 320-u, a pozostawienie czeskiej w liczbie trzytysiącznej, zniesienie wolności zebrań i zgromadzeń polskich, unieważnienie przysięgi złożonej radzie narodowej przez urzędników, utworzenie z Zagłębia nowego starostwa w Karwinie wbrew nawet głosom niemieckim po to tylko, aby je izolować od wpływów polskich a zapewnić je czechom — wszystko to dowodzi, iż o plebiscycie na Śląsku teraz nie może być mowy".

J.

Do żołnierza polskiego.

Lwów, 4 marca.

(Tel. wł. „Iskry".)

D. O. G. ogłosiło następującą odezwę:

Żołnierze!

Półtora już roku wykuwamy bronią granice naszej Ojczyzny. Jednym pociągnięciem zrzuciły Warszawa, Kraków i Poznań potworne jarzmo niewoli.

Naród nasz nie wierzył w swoją moc, nie wierzył, że groźnym sąsiadom damy radę, a jednak krwią zbryzgane mury Lwowa są nasze i naszymi pozostaną.

Stanęliśmy w Wilnie, skąd groźba naszych kul zmusiła żołdactwo pruskie do opuszczenia krajów nadbałtyckich.

Ziemia Suwalska porywem młodzieńczym sejneńczyków zlała się z macierzą.

Śląsk Cieszyński, Śląsk Górny krwią powstańczą zadecydowały wyniki plebiscytu.

Polskie sztandary powiały w Pucku, Połocku, w Borysowie i Kamieńcu Podolskim.

Ale nie tylko w wielkości ziem naszych cel naszych wysiłków. Niedawny wróg nasz zacięty, ukrainiec, prosi nas o opiekę i pomoc; w jednym szeregu z łotyszami uwolniliśmy ich kraj rodzinny, niebawem i srożąca się na nas Litwa uzna konieczność zgody i przyjaźni; nawet tak bardzo od nas dalekie samodzielne państwa Kaukazu garnąć się zaczynają pod opiekuńcze skrzydła Białego Orła.

Jak tylko zdruzgotani zostali najwięksi tyrani świata, car i kajzer, Orzeł nasz rozwinął skrzydła do lotu i jak dawniej pod jego znakiem idziemy ze zwycięstwem i pieśnią wolności i miłości dla bratnich i tak samo, jak my długo cierpiących niewolę, mniejszych narodów.

Żołnierze, a może niejeden z was wspomni o ciężkim poło-

żeniu ekonomicznym naszego kraju, o trudnych warunkach życia, o braku ziemi, pracy, może pomyśli, że w uwolnionych od tyranji krajach wprowadzamy prawo wojenne, które staje się nieraz ciężarem dla ludności.

Nie przeczymy.

Wiele zmienic się musi, ale my, żołnierze, odrzućmy od siebie niewiarę w naszego ducha, jak dawno odrzuciliśmy niewiarę w naszą siłę.

Wiemy, że jeszcze wiele jest u nas złego, ale wiemy również, że jak pieśni niewolników zmieniły się w tryumfalny czyn zmartwychwstania, tak i słowa braterskiej chrześcijańskiej miłości zmienić potrafimy w trwały gmach związku wolnych narodów pod hasłem sprawiedliwości i świętych zasad chrześcjaństwa: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego". Przed bagnetami naszymi zadrżą kupczący Ojczyznę i ciemiężyciele słabych, jak drżą odwieczni nasi wrogowie, zwolennicy tyranji carów i kajzerów.

Któż dzisiaj zaprzecza zasadom naszym i wierze, któż dzisiaj wśród oparów krwi tysiąca bezbronnych mówi nam o pokoju, gromadząc jednocześnie wojska przeciwko nam, z którymi codziennie niemal ścieramy się pierś o pierś, bagnet o bagnet?

Czerwony car Rosji, Lenin, zdławiwszy u siebie każde słowo, nawet każdy jęk tych, którzy inaczej, niż on myślą, zdeptawszy wszelką wiarę cieszący się dzisiaj, że kupcy całego świata spieszą się do zarobków, znając małoduszność wielu w naszym kraju, chce z nami zawrzeć pokój i mówić w imieniu narodu, którego myśl i wolę zakuł uprzednio w kajdany.

Wiemy, że naród polski nie może się obawiać pertraktacji pokojowych, bo czyste i jasne są nasze zamiary. Niech po dwóch latach tyranji zabrzmi w Rosji pierwszy głos wolny, a dumni będziemy, że głosem tym będzie głos wolnego narodu polskiego.

Nie od nas zależy, żołnierze, rozstrzyganie kwestji pokoju, żołdakami nie jesteśmy i nie chcemy wojny dla wojny; ale czujemy swoją siłę.

Dziś, gdy miłe każdemu słowo „pokoju" wytwarza upragnioną nadzieję powrotu do ognisk domowych, nie ulegniesz, żołnierzu, tej pokusie, lecz zewrzesz jeszcze silniej swoje żołnierskie szeregi, spoisz jeszcze bardziej swoją żołnierską rodzinę. Ci najlepsi z twoich kolegów, ci, których mogiły znaczą twoje drogi, życie swe oddali nie dla pokoju na dziś, nie dla przemijającej chwilowej ulgi...

Nie złożysz żołnierzu, broni dotąd, póki nie zabezpieczysz Ojczyźnie swojej i bratnim narodom pokoju, trwałej wolności, opartej na prawdziwej i chrześcijańskiej miłości, a postawą swoją i siłą dasz Naczelnemu Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu, któremu bezgranicznie ufasz, tę moc, by rozkazywać mógł przez pokój, jak rozkazywał przez wojnę.

Jakie mamy województwa w b. Kongresówce?

Podział terytorjalny. Organizacja władz.

Od 15 lutego r. b. na terytorjum b. Kongresówki zaczęły funkcjonować biura pięciu województw, utworzonych do czasu wejścia w życie ustawy o ustroju administracyjnym Rzeczypospolitej.

Podział terytorjalny na poszczególne województwa przedstawia się następująco:

Województwo warszawskie — powiaty: błoński, ciechanowski, gostyński, grójecki, kutnoski, lipnoski, łowicki, makowski, mińsko-mazowiecki, mławski, nieszawski, płocki, błoński, prasnyski, pułtuski, radzymiński, rawski, rypiński, sierpecki, skierniewicki, sochaczewski, warszawski i włocławski, razem 23 powiaty z ludnością 2.515.226

Województwo łódzkie — powiaty: brzeziński, kaliski, kolski, koniński, łaski, łódzki i łęczycki, piotrkowski, radomskowski, sieradzki, słupiecki, turecki i wieluński, razem 15 powiatów z ludnością 2,436,710.

Województwo kieleckie — powiaty: będziński, częstochowski, iłżecki, jędrzejowski, kielecki, kozienicki, koński, miechowski, olkuski, opoczyński, opatowski, pinczowski, radomski, sandomierski, stopnicki i włoszczowski, razem 16 powiatów z ludnością 2,623,148.

Województwo lubelskie — powiaty: biłgorajski, bialski, chełmski, garwoliński, hrubieszowski, janowski, krasnystawski, konstantynowski, lubelski, lubartowski, łukowski, puławski, radzyński, siedlecki, sokołowski, tomaszewski, węgrowski, włodawski i zamojski, razem 19 powiatów z ludnością 2,406,932.

Województwo białostockie — powiaty: augustowski, białostocki, bielski, kobryński, łomżyński, ostrowski, ostrołęcki, sejneński, suwalski, sokólski, szczuczyński i wysoko-mazowiecki, razem 12 powiatów z ludnością 1,362,884.

Na czele każdego województwa stoi wojewoda, do którego należą wszelkie sprawy administracji państwowej z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej, pocztowo-telegraficznej oraz urzędom ziemskim.

Przy województwie czynna jest rada wojewódzka, która wydaje orzeczenia we wszelkich sprawach, dotyczących samorządu, oraz w sprawach przekazanych jej przez wojewodę, który z urzędu jest przewodniczącym rady. Rada wojewódzka składa się z delegatów wydziałów powiatowych, magistratów oraz delegatów poszczególnych działów administracji, zarówno reprezentowanych w województwie, jak i działających poza województwem. Od orzeczeń wojewody i rady wojewódzkiej przysługuje prawo odwoływania się do właściwego ministra, jednakże odwołanie wnieść należy na ręce wojewody i to nie później, jak w ciągu dni 14 tu od dnia doręczenia decyzji. Niema odwołania decyzji wojewody w tym wypadku, jeżeli wydane są w trzeciej instancji, a więc np. w stosunku do samorządów gminnych wojewoda jest trzecią instancją.

Biura województwa dzielą się na departamenty. Każdy departament odpowiada zakresowi kompetencji oddzielnego ministerjum lub centralnego urzędu państwowego. Wyjątek pod tym względem stanowi ministerjum spraw wewnętrznych, którego funkcje na obszarze województwa objęte są trzema departamentami.

Dotychczas funkcjonują w województwach tylko te trzy departamenty, odpowiadające min. spraw wewnętrznych. Inne departamenty, zaczną funkcjonować nie wcześniej prawdopodobnie, jak od 1 kwietnia i to nie wszystkie naraz. W sprawach przeto, nie wchodzących w zakres kompetencji min. spraw wewnętrznych, i nadal zwracać się należy do ekspozytur w starostwach lub wprost do ministerjów.

Projekt nowych linji kolejowych.

Warszawa, 4 marca.

Ministerjum kolei żelaznych udzieliło inżynierom Antoniemu Wereszczyńskiemu i Bartłomiejowi Popławskiemu, działającym z ramienia komitetu organizacyjnego spółki akcyjnej „Towarzystwo główne kolei żelaznych w Polsce" — zezwolenia na roboty przedwstępne w sprawie budowy nowych linji kolejowych.

1) Od Będzina przez Piekło Gołonoskie, Częstochowę, Zduńską Wolę, Łęczycę do Kutna, o długości 220 klm. Linja ta przecinać będzie powiaty: będziński, częstochowski, radomskowski, piotrkowski, łaski, sieradzki i łęczycki.

2) Od Piekła Gołonoskiego przez Ząbkowice, Miechów, Stopnicę, Tarnobrzeg, Rozwadów, Szczebrzeszyn, Zamość do Hrubieszowa — o długości 375 klm., linja ta przecinać będzie powiaty; będziński, olkuski, miechowski, jędrzejowski, pińczowski, stopnicki, sandomierski, janowski, biłgorajski i hrubieszowski.

3) Od Piekła Gołonoskiego przez Zawiercie, Włoszczowę, Opoczno, Nowe Miasto, Goszczyn, Grójec do Warszawy—o długości 280 klm. linja ta przecinać będzie powiaty: będziński, olkuski włoszczowski, koniński, opoczyński, rawski, grójecki i warszawski.

Szkoły zawodowe dla dziewcząt.

Według projektu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego przewiduje się 3 typy szkół zawodowych specjalnych dla dziewcząt: a) wieczorne dokształcające; b) dzienne zawodowe i c) kursy specjalne kształcenia zawodowego.

W szkołach typu pierwszego, t. j. wieczornych dokształcających dla pracownic zawodów, wykonywanych przez kobiety wyłącznie, kurs nauki trwa 3 lata; godzin lekcji 14 tygodniowo. Program różni się od programu innych szkół dokształcających wprowadzeniem nauki gospodarstwa domowego.

Wśród szkół dziennych przewiduje sie szkoły: rzemiosł, przemysłową i seminarjum dla nauczycielek szkół żeńskich zawodowych.

Celem szkoły rzemiosł jest wykształcenie dziewcząt na pracownice zawodowe w dziedzinie zawodów ściśle kobiecych; kurs nauki trwa 3 lata; kandydatki powinny złożyć świadectwo z ukończenia 5-ciu oddziałów szkoły powszechnej; wiek wymagany od kandydatki—13 lat; po ukończeniu szkoły przebywają rok w pracowni szkolnej, w której odbywają praktykę zawodową.

Celem szkoły przemysłowej jest przygotowanie samodzielnych pracowniczek i kierowniczek pracowni w zawodach ściśle kobiecych; kandydatki powinny złożyć świadectwo z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej; kurs nauki 3-ch letni; po ukończeniu szkoły praktyka roczna w pracowni szkolnej.

Kandydatki, pragnące wstąpić do seminarjum dla nauczycielek szkół żeńskich zawodowych, powinny złożyć świadectwo z ukończenia szkoły przemysłowej i odbytej praktyki zawodowej w ciągu roku conajmniej; kurs nauki 2 letni.

Oprócz tego w miarę potrzeby i środków organizowane będą kursy specjalne zawodów kobiecych i gospodarstwa domowego.

Projektowi temu nic nie można zarzucić, przeciwnie, należy go poprzeć jaknajusilniej, tym bardziej, iż wobec zbyt wielkiej podaży biuralistek, znaczną część sił kobiecych możnaby skierować na drogę zawodową (do rzemiosł lub przemysłu), niewyzyskaną dotychczas przez kobietę.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 5 b. m. Adrjana i Euzebjusza

Jutro w sobotę 6 b. m. Wiktora i Wiktoryna.

Wschód słońca g. 6 m. 42
Zachód „ g. 5 m. 43

Pół miljona marek na inwalidów. Poseł Ignacy Paderewski złożył na ręce pana marszałka sejmu Trąmpczyńskiego 500,000 marek dla inwalidów b. armji polskiej we Francji do dyspozycji i uznania pana jenerała Józefa Hallera, który przeznaczył otrzymaną kwotę na rzecz Towarzystwa Zagród dla Inwalidów.

Z prasy. „Kurjer Polski" podaje, że dotychczasowy wydawca i redaktor „K. P.", p. St. Krzywoszewski, ustąpił ze stanowiska redaktora.

Gdzie składać ofiary na plebiscyt? Komitet plebiscytowy miejscowy zawiadamia, że ofiarodawcy datki swe składać mogą w Banku handlowym i Kasie krajowej pożyczkowej oddział w Sosnowcu na rachunek miejscowego Komitetu plebiscytowego m. Sosnowca.

Rokowania ekonomiczne polsko francuskie. „Journal des Debats" dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd polski zwrócił się do rządu francuskiego o upoważnienie do umieszczenia we Francji miljarda franków krótkoterminowych obligacji państwa polskiego, o dopuszczenie na giełdę paryską polskich walorów kolejowych i górniczych i o notowanie kursu pieniędzy polskich. Wzamian za to proponuje popieranie w najszerszym zakresie udziału kapitałów francuskich w przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych w Polsce.

Żywność z Ameryki. Otrzymano zawiadomienie, że dnia 20 z. m. z Ameryki północnej odpłynął okręt wiozący, między innymi, 9,000 paczek z żywnością, wysłaną przez naszych rodaków dla swych krewnych i rodzin w Polsce. Okręt kieruje się do Hamburga, gdzie nastąpi przeładunek na inny okręt, który dostarczy paczki do Gdańska.

Z portu gdańskiego paczki będą rozsyłane do miejsc przeznaczenia.

Nie rozumieją po polsku. Dr. K Suchodolski zawiadomił urząd sądowy w Bystrzycy, iż zrzeka się obowiązków wykonawcy testamentu ś. p. Neugebauera, przyczym zawiadomienie to wystosował po polsku.

Urząd sądowy zwrócił drowi S. to zawiadomienie z adnotacją, że językiem urzędowym w Bystrzycy jest język niemiecki.

Sprawa ta winnaby zainteresować nasze sądy, które, zdaje się, uznają korespondencję lub podania, nadchodzące z Niemiec, a zredagowane w jęz. niemieckim.

Dokument, o którym mowa, interesujący się mogą obejrzeć w naszej redakcji.

Kradzież w gospodzie żołnierskiej. W nocy z wtorku na środę popełniono trzecią z rzędu kradzież w Gospodzie żołnierskiej.

Zabrano bieliznę pościelową, rzeczy gospodyni, rzeczy żołnierskie, pozostawione na przechowanie i inne. Kradzieże te są tym charakterystyczniejsze, że straż kolejowa każdą noc czuwa nad Gospodą.

Z Niwki. Dochód z przedstawienia „Betleemu Polskiego" L. Rydla, urządzonego przed paru tygodniami, Towarzystwo muzyczno dramatyczne przeznaczyło na plebiscyt. Czysty dochód, po potrąceniu kosztów wyniósł z górą 700 marek.

Na kopalni „Jerzy" od poniedziałku, t. j. 1 b. m. zastrejkowali robotnicy z powodu braku należytej aprowizacji. Do dziś (czwartek) strajk trwa jeszcze.

W dniu 1 b. m. umarła tu nagle na ulicy mieszkanka Dańdówki Bereszkowa, chora na astmę, osierociwszy 7 ro dzieci.

Teatr H. Czarneckiego. Dzisiaj daje jedno przedstawienie w Dąbrowie, wystawiając „Orfeusza w piekle".

Jutro, tak oczekiwane przez młodzież specjalne przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych „Polska krew", operetka dostępna dla wieku każdego, pełna humoru i nadzwyczaj melodyjna, urozmaicona tańcami narodowymi i obchodem dożynek.

Wieczorem znakomita operetka z francuskiego Millockera na tle rządów saskich w Polsce i buńczuczności młodzieży polskiej. Tańce urozmaicą całość.

W niedzielę popołudniu przewyborna „Dama od Maksyma", pełna komicznych powikłań, które wywołują bezustanny śmiech.

Wieczorem malowniczy „Orfeusz w piekle" na tle nowych dekoracji. Zakończy tę doskonałą operę buffo galopada piekielna, wykonana z iście piekielnym ogniem.

Ze spraw strażackich.

Na posiedzeniu zarządu oddziału Związku florjańskiego na Zagłębie, odbytym w dniu 29 lutego b. r., nowoskompletowany zarząd, wybrany na walnym zebraniu w dniu 15 lutego r. b., ukonstytował się, jak następuje: prezesem wybrany został ponownie p. J. Drzewiecki, komendant straży ogniowej sosnowieckiej; wice-

prezesem ponownie p. E. Winter, komendant straży ogniowej kopalni „Jerzy" w Niwce; sekretarzem p. Br. Pachelski, instruktor Związku; skarbnikiem — p. Wochtmann Eug., komendant straży fabryki Deichsla;—komendantem okręgowym Związku wybrano wyżej wzmiankowanego p. E. Wintera, jego zastępcą p. W. Kaliszka, komendanta straży kopalni „Koszelew" w Dąbrowie, adjutantem p. Pachelskiego.

Pomiędzy innymi zamierzeniami ozdziału Związku zadecydowano: 1) sprawę urządzenia w kwietniu r. b. zjazdu lokalnego strażackiego w Sosnowcu, 2) sprawę urządzenia kursów pożarniczych w Sosnowcu w czasie od 12 do 25 kwietnia r. b. w godzinach popołudniowych od 5 ej do 9-ej wieczorem, 3) urządzenie zjazdu komendantów straży oraz ich pomocników w dniu 2 maja r. b., 4) ogólnego obchodu święta patrona straży ognio- św. Florjana w dniu 9 maja r. b. w Będzinie, 5) zjazdu okręgowego w Dąbrowie w dniu 27 czerwca r. b., połączonego z zawodami ćwiczebnymi, — i wiele innych spraw.

Podczas projektowanej przez główny zarząd Związku florjańskiego w Warszawie wystawy pożarnej w jesleni r. b., odbyć się ma ogólnopaństwowy zjazd strażacki oraz zawody ćwiczebne konkursowe, do których jednakże mają być dopuszczone tylko te straże, które na zawodach czerwcowych w Dąbrowie uzyskają odznaczenio.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze")

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefana Tarko składa mk. 80 na plebiscyt rodz. Święcickich.

R. Siwczyk złożył mk. 200 na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Na żołnierza polskiego złożyli: Drukman mk. 100, Nachtigal mk. 100, Szydłowska mk. 100.

Poniżej wymienieni złożyli na skarb narodowy przez II komisarjat: Goldszkop Maks mk. 50, Feldsztein Rejzy mk. 50, Sztajlich Izrael mk. 50, Engield Ojse mk. 50, Fin Jankiel mk. 50, Rozenvelhaft Haja mk. 50, Goldszkop Józef mk. 50.

Z kraju.

Szkoła kolejowa w Bydgoszczy. Dyrekcja kolei państwowych polskich, pragnąc uzyskać możność jaknajrychlejszego uzupełnienia braków w szeregach pracowników kolejowych, jakie prawdopodobnie powstaną w najbliższej przyszłości z powodu wycofania pracowników narodowości niemieckiej, zamierza utworzyć w Bydgoszczy zawodową szkołę kolejową z internatem. Na razie przewidywane są kursy dla telegrafistów i służby ruchu. W razie pomyślnych wyników i odpowiedniej ilości zgłoszeń dyrekcja rozszerzy zakres szkoły i na inne gałęzie służby kolejowej. Internat zapewni słuchaczom szkoły bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie. Liczba słuchaczy obliczona jest na 100. Warunki przyjęcia do szkoły zostaną ogłoszone natychmiast po ukończeniu prac przygotowawczych, które już są w pełnym toku.

Olbrzymia kontrabanda. Tymi dniami, policja aresztowała na drodze pomiędzy Herbami a Ostrowami, jadącego dorożką kupca ze Stanisławowa Arnolda Leopolda, który według wszelkiego prawdopodobieństwa szukał dogodnej drogi, w celu przedostania się przez granicę polską.

Wynik osobistej rewizji dał nadspodziewane wyniki. W walizce ręcznej znaleziono:

48 sztuk bransoletek złotych, 2 zegarki złote, 12 sztuk ametystów, 24 szafiry i 30 rubinów, 2 duże torebki damskie srebrne, noże, łyżki i widelce srebrne, oraz wiele drobiazgów ze złota i srebra.

Właściciela tak kosztownej walizki podróżnej, osadzono w areszcie przy dowództwie policji m. Częstochowy, a sprawę zwrócono do prokuratorji sądowej.

Proces o zamordowanie agitatorów bolszewickich.

Z sądu wojennego.

W drugim dniu rozpraw przystąpiono do badania świadków, których zeznania nie rzuciły wprawdzie nowego światła na sprawę, uwypukliły jednak jaskrawo jej tło społeczno-psychologiczne. Przyczyniły się do tego zeznania Ziemięckiego, b. ministra pracy za rządów Moraczewskiego w pierwszym rządzie, zaostrzyły zaś mocniej to tło zeznania ppułk. Pasławskiego.

Świadek Ziemęcki na wstępie opowiada, jak zgłosił się do niego Alter, który oświadczywszy, że przybywa z Wiednia, prosił o pozwolenie na przejazd do Rosji przez Polskę oraz wyraził życzenie osadzenia w Warszawie, na wzór wiedeńskiej misji Czerwonego Krzyża sowietów rosyjskich. Na pytanie, czy byłoby to możliwe—świadek miał oświadczyć, że to od niego nie zależy, w sprawie zaś przejazdu do Rosji skierował Altera do ministerjum spraw zagranicznych, gdzie też A. pozwolenie otrzymał. Dalej świadek miał poradzić Alterowi, by ten, po przybyciu do Moskwy, przedłożył swój projekt rządowi sowietów, który winien ze swej strony zwrócić się z propozycją tego rodzaju do rządu polskiego. Jak Alter długo jechał do Rosji i czy „misja" otrzymała pozwolenie na na przyjazd—świadek nie wie. O przyjeździe „misji" dowiedział się od Altera telefonicznie, lecz nie zdążył się z nim zobaczyć, gdyż tegoż dnia została ona internowana.

Przew.: Czy interwenjował kto w sprawie internowania misji?

Świadek: Warszawski.

Przew.: Ten, co obecnie siedzi w cytadeli?

Świadek: Tak.

Przew: Czy wiadomy panu powód interwenjowania „misji"?

Świadek: Wzmianki w prasie, że przywieźli bibułę. Był nawet u mnie z tego powodu urzędnik min. spraw zagranicznych po informacje co do internowanych.

Na ponowne zapytanie przew. o powód internowania—świadek motywuje go brakiem zezwolenia ze strony rządu polskiego na przyjazd do Polski.

Przew.: Czy nie wiedział pan o jakim innym powodzie przybycia misji, nie mającym nic wspólnego z opiekowaniem się jeńcami, jak np. o agitacji, werbowaniu do czerwonej armji i t. d.

Świadek: W rozmowie z ministrami powziąłem przekonanie, że te obawy istnieją. Były one uzasadnione, gdyż stosunki z Rosją się zaostrzyły.

Przew.: Co to były za rozruchy na placu Saskim?

Świadek: Protest przeciwko internowaniu „misji". Byłem uczestnikiem tej manifestacji.

Przewodniczący stawia pytanie, kto organizował manifestację na placu Saskim w pamiętnym dniu 29 grudnia 1918 r., świadek odpowiada, że komuniści.

Adw. J. Nowodworski stawia Ziemięckiemu pytanie, czy wiadomo mu, że podówczas wielu polaków zginęło śmiercią gwałtowną, oraz, że rozstrzelano braci Lutosławskich i czy rząd sprawą tą się interesował. Świadek odpowiada, że słyszał o tym, lecz czy rząd interwenjował—nie wie.

Adw. Hofmok-Ostrowski stawia wniosek o zarekwirowanie w min. wszystkich dowodów odnośnie agitatorów bolszewickich, a to dlatego, by udowodnić Europie, że Polska nie miała rządu, któryby bez należytych danych co do charakteru misji wydał ją na łup zapalonych młodzieńców. Prokurator jest temu przeciwny, twierdząc, że rząd nie jest bynajmniej postawiony w stan oskarżenia, co też prostuje wnioskodawca, że nie miał tego wcale na myśli, lecz chodzi mu o fakty, których dotąd brak.

Wniosek ten został wciągnięty do protokułu, poczym sąd przystępuje do zbadania rotmistrza żandarmerji Okołowicza i ppułk. Pasławskiego. Ten ostatni zeznał, że miał wrażenie, że misja, gdyby nawet zwiększono eskortę warszawską, nie byłaby bezpieczna, w szeregach bowiem nielicznej podówczas armji panowało rozgoryczenie z powodu stosunku rządu do bolszewików; wiedziano też o zajściach na placu Saskim.

Do charakterystyczniejszych zeznań całej galerji świadków, których wczoraj badano, zaliczyć należy zeznanie Zofji Gerundheim, siostry zamordowanej Alterowej—matki i Altera oraz L Klotzmanowej, matki zamordowanego d-ra Klotzmana.

Pierwsza twierdzi, że Ziemięcki zgodził się na przybycie misji do Polski, że siostrzeniec jej był „patrjotą Polski", że chciał się jej przez przybycie misji „przysłużyć", o politycznej przeszłości siostry nic nie wie (tu przew. wspomina o artykułach komunistycznego „Sztandaru", w których wychwalają ją, jako dzielną towarzyszkę). O strzelaninie na placu Saskim słyszała od zamordowanej, która przestraszona chciała uciekać, ale żandarmi jej nie puścili i t. d.

Drugi świadek twierdzi, że Klotzman, z tęsknoty za krajem przyłączył się do misji, ale na usługach bolszewików nie był. Dlaczego po przyjeździe do Warszawy nie zameldował, że nie chce wracać do Rosji—świadek nie wie.

Rozprawy zakończono o godzinie 7 ej wiecz. Decyzja co do złożonych przez obrońców wniosków, zostanie ogłoszona dziś, w trzecim dniu obrad. Wyrok spodziewany wieczorem.

MARTA

ROMANS.

29.

— Zaraz się wytłomaczę. Ile jest prawdy w magnetyzmie, w sonambulizmie, w hypnotyzmie?

— Dziwne pytanie!.. Wszystko jest prawdą, lub wszystko jest fałszem. Prawdą jest, jeżeli się ma do czynienia z człowiekiem uczciwym i sumiennym. Fałszem jest, gdy się kto znajdzie wobec szarlatana.

— Co za znaczenie ma magnetyzm, w zastosowaniu do sanambulizmu?

— Jest to poprostu oddziaływanie strony moralnej na fizyczną... Nie chcesz pan zapewne, ażebym ci wygłosił prelekcję o tym przedmiocie, byłoby to za długo... Dowiedz się pan tylko, że wpływ, o którym mówię, może być wywierany szczególnie na osobniki nerwowe, na neuropatów, gdyż system nerwowy ma pierwszorzędne znaczenie.

Hypotyzm i sonambulizm w zastosowaniu do medycyny ma tak widoczne skutki lecznicze, że nawet niedowiarkowie najwięksi nie śmią temu zaprzeczyć.

— Ja nie o sonambulizmie w zastosowaniu do medycyny chcę mówić — przerwał Robert.

— Więc o wzroku podwójnym osobnika uśpionego?

— Tak.

— Bardzo dobrze. Wytłomacz mi pan myśl.

— Jeżeli pan osobie, uśpionej snem magnetycznym, powiesz: „Chcę wiedzieć, co się działo tego a tego dnia. o tej godzinie i w tem miejscu...? czy może panu odpowiedzieć?

O'Brien spojrzał na Roberta z uśmiechem

— A! — rzekł — wchodzimy w zakres magnetyzmu Cagliostra.

— Odpowiedz mi pan.

— Więc odpowiadam panu tak, pod warunkiem, ażeby osobę tę uśpić w miejscu, gdzie te fakty się odbyły, albo połączyć ją bezpośrednio z osobą, której czynności chce się poznać.

— A jakże wytworzyć to połączenie?

— Kładąc do ręki osobnika przedmiot, który należał do tamtej osoby.

Mówiąc to O'Brien wlepił oczy w twarz Roberta, którego natarczywość wypytywań wzmagała jego podejrzenia.

— Zatym — podchwycił gorączkowo brat Ryszarda Verniere — jeżeli zbrodniarz zgubiłby jaki przedmiot na widowni zbrodni, to czy pański osobnik, mając ten przedmiot w ręku, mógłby w śnie magnetycznym wskazać człowieka, do którego ma należeć przedmiot?

— A nawet odtworzyć we wszystkich szczegółach scenę zbrodni, tak, sto razy tak!

— Więcej niż przekonanie, to moja pewność, ugruntowana na doświadczeniu osobistym i na faktach niezaprzeczalnych. Dodać winienem, że dla otrzymania takich rezultatów potrzeba, ażeby magnetyzer rozporządzał osobnikiem arcy wrażliwym i sam, tak jak ja, obdarzony był nieprzepartą władzą magnetyczną; a te dwie właściwości zdarzają się razem bardzo rzadko.

Robert przerażony zbladł.

Otarł chustką czoło i wyjąkał:

— Więc gdyby dziś kto panu wręczył przedmiot, zapomniany na widowni zbrodni przez zbrodniarza, człowiek ten byłby na łasce pana?

— Bezwątpienia, ale wiadomo panu, że, gdy nauka postępuje krokiem olbrzyma, sprawiedliwość idzie krokiem żółwim. Dla niej odkrycia jasnowidzącej nie są pewnikami. Nie przyjmuje ich.

— W pewnym jednak razie mogłaby je przyjąć.

— Być może... ale — dodał O'Brien z uśmiechem — ale ponieważ pan mnie pyta i ponieważ przyrzekłem panu zupełną szczerość, d o d a m, że zbrodniarz niepotrzebnie by się obawiał, jeżeli nie policji i sądu, to przynajmniej wiedzy magnetycznej.

— Dlaczego?

— Bo wszystkie tak zwane jasnowidzące, które się znajdują w tej chwili w Paryżu, nie odpowiedziałyby wcale, albo odpwiedziałyby banialukami, gdyż są jasnowidzące tylko na afiszach.

— To znaczy, że pańscy koledzy?...

— Są szarlatani, żyjący z łatwowierności ludzkiej.

— A gdyby kto przyszedł do pana?

— Byłoby to samo...

— A przecież nie jesteś pan szarlatanem?

— Zapewne! Ale powtarzam panu, ażeby osiągnąć rezultaty, o których pan mówisz, potrzeba magnetyzera, obdarzonego pierwszorzędną władzą magnetyczną, i osobnika, prawdziwie jasnowidzącego. Magnetyzer istnieje, to ja, ale osobnika brak!

— Więc pańska jasnowidząca?

— Ewa Mariani jest piękną dziewczyna, bardzo inteligentną, odgrywa swą rolę z rzadką doskonałością, daje mi odpowiedzi, jak wielka komedjantka, ale mało jest podatna magnetyzmowi. Nie bój się pan o swe bezpieczeństwo.

O'Brien z przyciskiem wymówił ostatnie wyrazy.

Robert się zatrząsł.

— Moje bezpieczeństwo! — powtórzył głosem drżącym, pojmując, że przestrachem zdradził się przed Amerykaninem. — To co pan przypuszczasz?

— Ja nie przypuszczam, jestem pewny! Czy masz mnie pan za głupca? Ten przedmiot, który się zarzucił na placu zbrodni, a którego się obawiasz, to pan zgubiłeś w fabryce w Saint Ouen, w nocy z 1 go na 2 gi stycznia...

(D. c. n.)

Telegramy.

Ataki bolszewickie na wszystkich frontach.

Komunikat polski.

Komunikat sztabu gen. z d. 4 marca

Front lit.-białoruski.

Atak nieprzyjacielski na odcinku Dźwiny został po dłuższych walkach odparty.

W okolicy Paulje utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewików.

Na odcinku poleskim, nieprzyjaciel, gromadząc już od dłuższego czasu znaczne siły, przeprowadził w ostatnich dniach energiczne wywiady, a dnia wczorajszego przeszedł do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewików uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska na północ i na południe od Prypeci, kierując główne uderzenia na Skrygałów. Z niezwykłą zaciętością ponawiane przez cały dzień ataki, napotkały na skuteczny opór naszych wojsk, które przechodząc niejednokrotnie do kontrataku zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front wołyński.

Na odcinku Nowogrodu wołyńskiego, Saranówką i pod wsią Kuką oddziały nieprzyjacielskie, zbliżające się do naszych stanowisk, zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.

Front podolski.

Po silnym przygotowaniu artylerji, zaatakowały znaczne siły nieprzyjacielskie naszą placówkę na wschód od Nowokonstantynowa. Atak odparto.

W różnych miejscowościach frontu, podchodzące do naszych pozycji patrole bolszewickie konne i odpędzone zostały ogniem karabinowym.

Ogniem artylerji zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny podjeżdżający do Derazna.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Guczkow obiecuje poparcie Litwie.

Kowno, 4 marca.

Bawił tutaj znany polityk rosyjski Guczkow, który przybył 10 lutego z Berlina, aby zapoznać się z nową sytuacją w krajach nadbałtyckich.

Podług wiadomości, otrzymanych z Kowna, celem przyjazdu Guczkowa było uzyskanie pozwolenia rządu kowieńskiego na przemarsz formowanych w Niemczech antybolszewickich wojsk rosyjskich z Niemiec na front bolszewicki.

Guczkow przywiózł również propozycje grupujących się koło niego polityków rosyjskich popierania Litwy w ofensywie na Wilno. Pomimo, iż prezydent Smetana na propozycje oficjalnie się nie godził, rokowania prowadził poza jego plecami litewski wiceminister wojny Merkis.

Polska dyrekcja kolejowa w Gdańsku.

Warszawa, 4 marca.

W Gdańsku tworzy się polska dyrekcja kolejowa, na której czele stanie p. Czarnowski. Dyrekcja ta obejmie całe terytorjum Pomorza. Ziemie b. zaboru pruskiego będą miały dwie dyrekcje jedną w Poznaniu, drugą w Gdańsku, tudzież poddyrekcję w Bydgoszczy.

Litwa grozi atakiem na Wilno.

Kowno, 4 marca.

„Lietuwa" daje do zrozumienia, że Litwa wyzyskałaby dalszą wojnę polsko-bolszewicką uderzeniem na Wilno, podkreśla również, że bolszewicy nie zgodzą się na podpisanie pokoju, któryby oddawał Polsce tak wielkie obszary, a w szczególności Wilno i znaczną część Litwy.

Ofensywa przeciw Polsce albo marsz na Indje!

Warszawa, 4 marca.

„Prawda" podaje, że na odbywającej się w Moskwie konferencji przywódców bolszewickich i delegatów armji czerwonej, Trockij zaproponował, aby prowizorycznie zawiesić wszelkie operacje w Europie i przerzucić siły do Azji, celem podjęcia tam kroków przeciwko Persji i Indjom.

Propozycję tę popiera Zinowiew. Wystąpił przeciwko niej szef sztabu armji czerwonej, domagając się podjęcia wielkiej ofensywy przeciwko Polsce, gdyż w razie przeniesienia operacji do Azji, Polska wzmocni swoją armję. Ponieważ Lenin nie wypowiedział się w tej sprawie, nie zapadła jeszcze żadna decyzja. Obrady w tej sprawie mają się dalej odbywać.



OBWIESZCZENIE.

Wydział hipoteczny powiatu będzińskiego ogłasza, że po śmierci niżej wymienionych osób otwarto postępowanie spadkowe, a mianowicie po zmarłych:

1. Nasze z Plesnerów Plesner, współwłaściciele dwuch nieruchomości w Będzinie № 736 i 737 hyp.
2. Józefie Łakomiku, współwłaścicielu nieruchomości w Dąbrowie na kol. Reden № 15 hyp. i Czarnie Wejsbekier zaślubionej religijnie z Szlamą Szternem i Kałmie Wajbekierze współwierzycielach sumy 1300 rb. na tejże nieruchomości w Dąbrowie na kol. Reden № 15 hyp.
3. Szulimie Lubelskim, właścicielu nieruchomości w Niwce № 16 hyp.
4. Antonim Frączku, współwłaścicielu nieruchomości w Klimontowie № 2 hyp.
5. Jakóbie Kokotku, współwłaścicielu nieruchomości w Będzinie № 116 hyp.
6. Szyi Weingorcie i Icku Ajzyku vel Ajzyku Erlichmanie, współwłaścicielach nieruchomości w Będzinie № 26 hyp.
7. Andrzeju Maszczyku, właścicielu nieruchomości w Myszkowie № 21 hyp.
8. Ignacym Warkoczu, wierzycielu sum 800 rb. i 200 rb. z proc. i kosztami na nieruchomości w Będzinie № 785 hyp.
9. Jochimie vel Haimie — Josku Kolinie, współwłaścicielu nieruchomości w Kromołowie № 2 hyp.
10. Gitti z Frankenbergów Meryn, współwłaściciele nieruchomości w Będzinie № 56 hyp.
11. Adolfie Szancerze współwłaścicielu nieruchomości w Będzinie № 148 hyp.
12. Adamie Ciekiera vel Ciekiera, vel Cekira, współwłaścicielu nieruchomości w Dąbrowie na kol Reden № 1 hyp.
13. Juljannie vel Julji Kita, współwłaścicielce nieruchomości w Będzinie № 437 hyp.
14. Wdowie Konstancji z Morysów Klich, właścicielce nieruchomości w Będzinie № 332 hyp.
15. Janie vel Janie — Piotrze Skalskim, właścicielu nieruchomości w Dąbrowie na kol. Huta Bankowa № 96 hyp.
16. Tomaszu Kramarzu, wierzycielu sumy 4000 rubli z proc. i kaucją 400 rubli na nieruchomości w Dąbrowie na kol. Reden № 21 hyp.
17. Marjanie z Szkoców Kozłowskiej, właścicielce nieruchomości w Czeladzi № 222 hyp. i
18. Stanisławie Motaku, właścicielu nieruchomości w Dąbrowie na kol. Reden № 3 hyp.

Termin zamknięcia postępowania spadkowego wyznaczony został na dzień 16 czerwca 1920 roku i w tym terminie osoby zainteresowane w powyższych spadkach winny stawić się w kancelarji pisarza hypotecznego w Będzinie dla zgłoszenia praw swoich pod skutkami prekluzji.

Będzin, dnia 27 listopada 1919 roku.

Pisarz Hipoteczny
Wyszatycki.

Ogłoszenie.

Do właścicieli domów.

Stwierdzono, iż właściciele domów niejednokrotnie nie meldowali o wypadkach zachorowań na choroby zakaźne. Na podstawie Ustawy o chorobach zakaźnych (art. 5, punkt 6) z dnia 25 lipca 1919 r. (Dziennik Ustaw Rzpl. Pol. № 67) przypomina się, iż na właścicielach domów ciąży obowiązek zgłaszania do władz sanitarnych (lekarz miejski, lekarz powiatu) chorych na choroby zakaźne lokatorów. W razie trudności technicznych należy zawiadamiać o wypadku zachorowania najbliższe posterunki policyjne. Obowiązek zgłaszania może być przelany na prawnie zatwierdzonego zarządzającego domem.

W zgłoszeniu musi być podane imię i nazwisko chorego, dokładny adres i rodzaj zajęcia.

W razie wykrycia chorego na chorobę zakaźną — niezameldowanego, właściciel domu, względnie zarządzający, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w myśl art. 5 wyżej wymienionej Ustawy i ukarany 3 miesięcznym aresztem i tysiącem marek grzywny.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Zdrowia mandat karania powierzony został lekarzowi powiatu.

W celu uniknięcia nieporozumień należy o każdym wypadku zachorowania donosić władzom sanitarnym. O ile chory leczony jest przez lekarza obowiązek doniesienia ciąży na ordynarjuszu.

Lekarz Powiatu:
Dr. Gosiewski.

OGŁOSZENIE.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji oraz Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ogłoszonego w Dzien. Ustawodawczym R. P. z dnia 9. II. № 10 i Monitorze Polskim z dnia 7. II. r. b. № 30, art. 2, niniejszym przypomina się i poleca wszystkim handlującym zbożem wzgl. przetworami zbożowymi, a posiadającym powyżej 5 cent. ment., zgłosić się do Starostwa (Referent Aprowizacyjny) najpóźniej do dnia 6 marca r. b. w celu zameldowania posiadanych przez siebie ilości oraz wypełnienie odnośnych deklaracji.

Winni niestosowania się do powyższego rozporządzenia ulegną karze w drodze administracyjnej, stosownie do przepisów ministerstwa Aprowizacji.

Będzin, dnia 28 lutego 1920 roku.

Referent Aprowizacyjny na powiat Będziński
J. Kalicki.

Starosta
w. z. R. Piwowar.

Redaktor i wydawca: Wiktor Kosslerski.

Drukarnia „Iskry".